Rok I. 14 stycznia 1922 r. Nr. 3.

JEŹDZIEC i HODOWCA

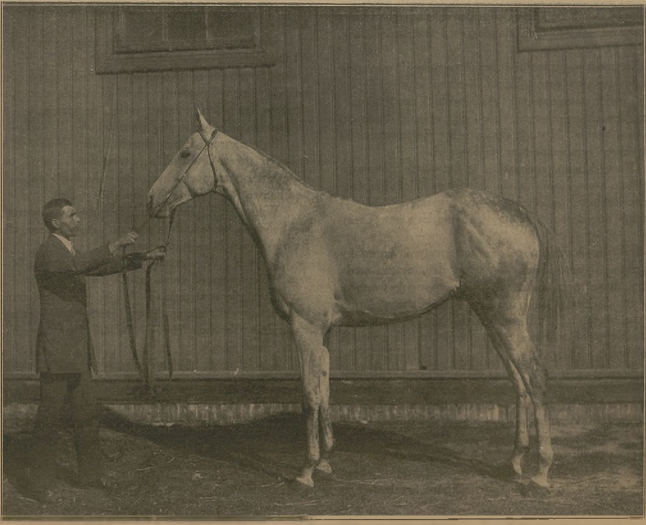






WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW:
Rocznie 8000 mk. półrocznie 4000 mk. kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedyńczy tygodnika, lub dodatku 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski, № 106.



6 l. og. siwy KELET (The Story i Keila), własność p. Ostoi-Ostaszewskiego *(fot. włas. „Jeźdźca i Hodowcy")*

(Wkrótce ukaże się pierwszy tom „Polskiej księgi stadnej" koni pełnej krwi angielskiej, ze wstępem opracowanym przez p. Fryderyka Jurjewicza. — Wstęp ten, będący niejako zarysem historycznym powstania rasy, drukujemy za zezwoleniem autora już obecnie).

Do osiemnastego niemal wieku nie zdawali sobie hodowcy należycie sprawy ze znaczenia rasy, której obecnie przyrodnicy nadają, z punktu widzenia fizjologicznej ewolucji i siły przelewania, tak wielką wagę. Dawniejsi hodowcy, jeżeli dochodzili do zgrupowania pewnej odmiany zwierząt i nadania im pewnych wspólnych charakterystycznych cech, to osiągali to empirycznie i wypadkowo, kierując się fizycznem podobieństwem, a nie rodowem pochodzeniem.

Dopiero w Anglji zwrócono uwagę na wybitną siłę przelewania swego typu, szlachetności i zalet, przez sprowadzane arabskie i berberyjskie ogiery i klacze. Również wschodnie podanie głosiło, że wszystkie szlachetne orjentalne konie wywodzą ród swój od czterech klaczy Mahometa, a genealogje ich są starannie prowadzone w szczepach Arabskiej pustyni.

Tradycja, obserwacja i doświadczenie coraz to wymowniej podkreślały i uwypuklały znaczenie pochodzenia i rodu.

Gdy przeto hodowcy angielscy stanęli wobec coraz to wyraźniej ustalającego się typu konia szlachetnego, gdy potomstwo po ogierach i klaczach wschodnich coraz większą wykazywało wartość, gdy wreszcie pojawiły się osobniki zdolne już samodzielnie wytwarzać rody, potrzeba rejestracji tych koni, określenia ich pochodzeni , ochrony od szkodliwych domieszek i stabilizacji rasy, stała się koniecznością.

Nie ulega wątpliwości, że rasa koni pełnej krwi angielskiej powstała wyłącznie dzięki nieustannemu i obfitemu dopływowi krwi orjentalnej. Ani ewolucje fizjologiczne, ani różnice eksterjeru i zalet nie mogą osłabić słuszności tego twierdzenia. Historja i dokumenta nie pozostawiają żadnych pod tym względem wątpliwości.

Grunt, klimat, otoczenie, nawet woda powodują w krótkim stosunkowo czasie zmiany szkieletu i zewnętrznego wyglądu, podobnie jak przyczyniają się do rozwoju lub degeneracji roślin i jak różniczkują nawet rasy ludzi

Nic przeto dziwnego, że koń pustyni, karmiony w ojczyźnie jęczmieniem lub kukurydzą, oraz twardą i suchą trawą, przeniesiony do klimatu umiarkowanego, karmiony obficie na tłustych pastwiskach i owsem nieznanym na wschodzie, zmienił pod wpływem tych czynników i połączeń fizjologicznych, swój wygląd, objętość i właściwości.

Wszelkie zmiany, którym ulegli potomkowie koni orjentalnych w Anglji, są logicznem następstwem odmiennych warunków bytowania, potęgowanych. kierowanych i odpowiednio wyzyskanych rozumem człowieka.

Napływ koni orjentalnych do Europy zaznaczył się już w najodleglejszej przeszłości.

Słynne z szybkości w starożytnym Rzymie *Celeres, Venedi i Canheru* były niewątpliwie końmi wschodniego pochodzenia.

W wiekach średnich wojny krzyżowe, a następnie ekspansja potęgi ottomańskiej na zachód, przyczyniły się znakomicie do rozpowszechnienia koni orjentalnych w Europie. Kroniki historyczne notują stale importy koni wschodnich rasy czystej.

Hugo Wielki Capet otrzymał od Athelstana kilka wyborowych koni tego pochodzenia; wydał nawet dekret, na mocy którego żaden z tych koni ani ich potomstwo nie mogły być wywiezione z państwa. Henryk I angielski i pierwsze wyprawy krzyżowe sprowadziły do Anglji i Francji znaczne ilości koni wschodnich. Ryszard Lwie Serce nabył na Cyprze dwa wspaniałe ogiery, które przewieziono do Anglji w XII-ym wieku.

Nadzwyczajne zalety arabskich, a zwłaszcza berberyjskich koni zyskiwały coraz to szersze uznanie; niebezpieczne jednak i kosztowne wyprawy oraz niechęć arabów i wrogie stosunki ze Wschodem stwarzały warunki utrudniające w najwyższym stopniu import.

Pomimo to hodowla choć powoli — rozwija się. W XII-ym wieku za Henryka II zapoczątkowano w Anglji wyścigi, — przyszłą podstawę selekcji hodowlanej.

Edward III zakłada w XII-ym wieku pierwszą stadninę królewską. Henryk VII w XV-ym i Henryk VIII w XVI-ym wieku zakładają nowe stada.

Pierwsze klacze królewskie (Royal-Mare) pochodzą z czasów Jakóba I. Karol I i Karol II organizują wyprawy po konie na Wschód.

Słynne stado królewskie Karola I w Tutbury, zasekwestrowane następnie przez Cromwell'a, nie uległo jednak całkowitemu rozproszeniu. Kilka klaczy z tego stada otrzymali jakoby stronnicy Cromwell'a; sześć klaczy otrzymał pułkownik Jones za zwycięstwo, odniesione nad księciem Ormonde w Irlandji.

Nie posiadamy dokumentów, któreby wskazywały, jak prowadzono stado w tym okresie; w 1657 roku jednak polecił Cromwell sir Thomasowi Bendish, ambasadorowi angielskiemu w Konstantynopolu, by mu dostarczył kilku ogierów arabskich, z czego widać, że system i dążność do ulepszania rasy nie uległy zmianie.

Po restauracji Stuartów wybrał Karol II ze stad, urządzonych przez Cromwell'a, i częściowo nabył pewną ilość klaczy, znanych następnie w hodowli pełnej krwi pod nazwą *Royal-Mares* (klacze królewskie).

Wilhelm III Orański mało stosunkowo interesował się hohowlą, a jednak pierwsza księga stadna (Stud Book) powstała za jego panowania.

Ludwik XIV otrzymał w darze od sułtana Maroku wspaniałego ogiera zwanego *Curven's Bay Barb*. Koń ten dostał się następnie do Anglji, gdzie był reproduktorem najwybitniejszej sławy. Także dwa inne ogiery wschodnie *Toulouse Barb* i *Belgrad Sunk* wywieziono z Francji do Anglji.

Z połączenia ogierów tych z klaczami królewskiemi i innemi powstają rody, które ulepszone następnie importowanymi ogierami utworzyły rasę, z której pochodzą wszystkie konie pełnej krwi, istniejące od dwustu lat.

Wkrótce potem konie arabskie i berberyjskie zaczęły coraz to liczniej napływać do Anglji, i wpływ ich wyciskał coraz to wyraźniejsze piętno na hodowli.

* * *

Na początku XVIII-go wieku jeden z hodowców angielskich p. Darley z Yorkshire powziął myśl zdobycia dla swego stada wybitnego ogiera wschodniego.

Pojęcia o wartości reproduktora uległy już w tym czasie poważnym postępom.

Doświadczenie, obserwacja i wyniki prób wyścigowych, wskazywały już z dostateczną powagą, czego należy wymagać od konia, przeznaczonego na reproduktora.

Nie wystarczała już świeża krew — nie wystarczał osobnik, który tylko tę krew w żyłach posiadał. Zaczęły wchodzić w grę: budowa, siła, zdrowie, gatunek i suchość kończyn, wreszcie indywidualna dzielność.

Nie posiadając dzisiejszych naukowych i biologicznych wiadomości, odczuwali już jednak ówcześni hodowcy, jakie ma znaczenie długość linji, rozmiar i stosunek dźwigni, równowaga i harmonja kształtów i ruchów, a zwłaszcza konieczność, by zalety te szły w parze z zaletami wewnętrznymi, a mianowicie silnym i zdrowym organizmem i szlachetną krwią.

Rodzina Darley zdawna z zamiłowaniem zajmowała się chowem koni. Jeden z jej członków nabył w roku 1705 w Aleppo ogiera, który wydawał mu się odpowiednim na ojca rodu. Ogier ten znany pod nazwiskiem *Darley Arabian*, pomimo swego czystego pochodzenia, miał raczej wygląd współczesnego konia angielskiego, jak araba. Wyrazista sucha głowa, przepyszna skośna łopatka, doskonały zad; wzrost 151 centymetrów, a więc znacznie wyższy od normalnego araba owych czasów; maści był gniadej, obie tylne nogi i jedna przednia białe, na łbie wązka strzałka, schodząca do nozdrzy.

Koń ten, nabyty w starym szczepie Aneze w pustyni koło Palmiry, był bardzo wybitnego pochodzenia i musiał rzeczywiście posiadać wyjątkowe zalety, gdyż przewieziony do Anglji, nietylko pokonał z łatwością wszystkich współzawodników, lecz stał się jednym z trzech protoplastów rasy, której wszyscy potomkowie od niego pochodzą. Darley Arabian nie był na nieszczęście dostatecznie wyzyskany. Syn jego Flying Childers był ojcem Squirt, ojca Marske, którego synem jest Eclipse.

Drugim filarem rasy jest *Godolphin Arabian*, który pojawił się o ćwierć wieku później. Osobliwa historja tego wielkiego przodka owiana jest niezwykłym romantyzmem i tajemniczością. — W roku 1728 bawiący w Paryżu anglik Coke zobaczył na targowicy końskiej wynędzniałego konia, którego wyprzęgano z beczki woziwody. Zdjęty litością nad nieszczęśliwym i maltretowanym zwierzęciem, Coke nabył go za 75 franków. Jak się okazało później, był to ogier ofiarowany Ludwikowi XV przez Bey'a Tunisu, którego usunięto ze stajni królewskiej i sprzedano ze względu na jego złośliwy charakter. — Szlachetne zwierzę przeszło w nieumiejętne ręce i było używane do niewłaściwej pracy. Coke nabył konia niewątpliwie kierowany jedynie uczuciem litości, nie zdając sobie sprawy z jego wartości; bardziej jednak dziwnem jest, że poniósł on znaczny na owe czasy wydatek na przewiezienie konia do Anglji, gdzie go podarował niejakiemu Roger Williams, właścicielowi bardzo modnej i uczęszczanej w Londynie kawiarni.

Jakim sposobem i jaką drogą przeszedł koń następnie na własność lorda Godolphin'a pokryte jest mrokiem zupełnej tajemnicy, nie mniej jest faktem, że w bardzo krótkim czasie znalazł się w stadzie tego magnata w Gog Magog, gdzie do 1731 r. pełnił skromne i upokarzające funkcje próbnika i gdzie następnie zasłynął, jako największy reproduktor świata, znany pod nazwą Godolphin Arabian.

W 1731 r. przyprowadzono do Gog Magog klacz Roksanę. Gdy po wypróbowaniu jej wyprowadzono ogiera Hobgoblin, pod którego była przeznaczoną, Godolphin wpadł w taki szał wściekłości, że, wyrwawszy się z rąk masztalerzy, rzucił się na swego rywala i zagryzł go, zanim zdążono ogiery rozdzielić. Następnie odstanowił klacz Roksanę. Z połączenia tego urodził się najpierw Lath, a następnie ogier Cade, ojciec Matchem'a, od którego pochodzą z linji prostej Conductor, Trumpator, Sorcerer, Comus, Humphrey Clinker, Melbourne, West Australian, Solon, Barcaldine, Sir Visto, Espoir.

Po pojawieniu się pierwszych produktów Godolphin Arabiana sława jego przeszła wszelkie granice. Syn jego Regulus, dziad z linji macierzyńskiej Eclipse'a, nigdy nie był pobity. Córki jego były najznakomitszemi matkami i po dzień dzisiejszy niema konia pełnej krwi, któryby nie posiadał choć kropli tej cennej krwi. Barcaldine wywodzi się nawet z prostej linji męskiej od wielkiego przodka.

Sławę i wielkość swoją zawdzięcza Godolphin Arabian ślepemu przypadkowi, który przyprowadził litościwego kwakra do beczki woziwody, zrządził, że się dostał do stada lorda Godolphin i tam dał mu możność wykazania wartości swej krwi. — Jeśli jednak stanowisko swoje, jednego z twórców rasy, zawdzięcza Godolphin Arabian przypadkowi, to powstanie tej rasy nie jest zrządzeniem przypadku, lecz wynikiem wytrwałej pracy i wysiłków ludzi tej miary, jak książęta: Grafton, Ancaster, Rutland, Westminster, lordowie: Aigremont, Derby, Glasgow, Falmouth, sir Harley i kilku innych, których nazwiska zapisane są złotemi zgłoskami na kartach historji chowu koni, — którzy zdawna już potrafili podpatrzeć tajniki przyrody, — dla których celowość umiejętnych połączeń, wychowu i próbowania koni nie była już tajemnicą.

Godolphin Arabian padł w 1753 r. mając przeszło 29 lat.

Nie jest ustalonem czy Godolphin Arabian był arabem, czy koniem berberyjskim. Jakkolwiek nazwa zdaje się wskazywać pochodzenie arabskie, należy jednak liczyć się z tem, że od czasów Darley Arabiana nadawano często nazwę koni arabskich importowanym ogierom, nie sprawdzając należycie ich rzeczywistego pochodzenia. Z drugiej strony zarówno fakt, że dostał się do Francji z Tunisu, jak i zewnętrzny wygląd, uwieczniony na współczesnym portrecie, nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do jego berberyjskiego pochodzenia.

Niezwykle potężny i rozwinięty zad, głęboka pierś, wysoka obsada szyi, wypukły zlekka łeb, zakończony wązkim pyskiem i zwłaszcza gruby, prawie monstrualny kark, typowa właściwość starożytnych numidyjskich koni, stwierdzają niewątpliwość jego afrykańskiego pochodzenia. Godolphin Arabian był ciemno gniady, z gwiazdką na czole, wzrostu 1 m. 55 ctm. posiadał wybitne cechy siły i szlachetności, budowa jego jednak nie była bez zarzutu. Zad miał nieco opuszczony, a kości w nogach względnie cienkie.

Trzecim protoplastą, który odegrał decydującą rolę w stworzeniu rasy jest *Beyerly Turk*. Koń ten najczystszej rasy Koheylan, został zdobyty w 1683 r. pod Wiedniem i dostał się do Anglji w 1689 r. (d. c. n.).

Fr. Jurjewicz.

Przegląd prób wyścigowych zagranicą.

(Ciąg dalszy).

* * *

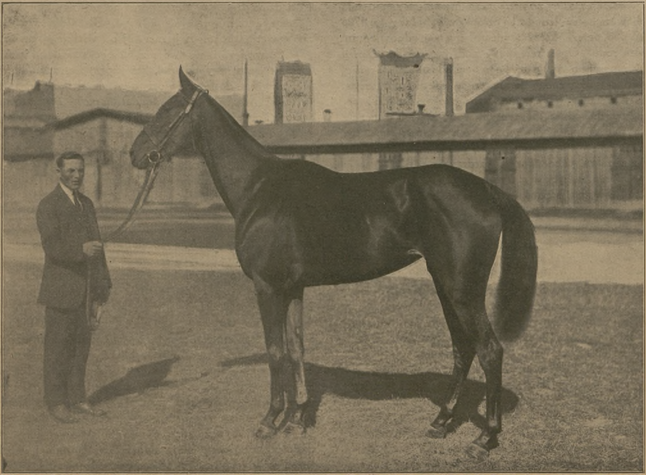
Tuż za Ksar'em postawiłbym Flechois,

Jak wiemy już był on drugi w Grand Prix za Lemonorą, drugi w Prix Royal Oak za Ksar'em. Dla potwierdzenia tej ostatniej formy staje znowu drugi w największej nagrodzie roku Prix L'Arc de Triomphe, coprawda łatwo pobity przez Ksar'a, ale niemniej bijąc o $1^1/_2$ dł. b. dobrego angielskiego 6 let. „Square Mesure", najlepszego czterolatka francuskiego „Odol'a", b. dobrego „Pomme de Terre", „Nouvel An" i inne.

Ogier c. gn. Flechois 1918 w st. Talhouet-Roy.

2. ST. CYPRIENNE				17. NEGOFOL			
M-me Maintenon		6 Gardefeu		Nebrouse		19 Childwick	
Chevreuse	4 Le Sancy	Bougie	2 Cambyse	Nebuleuse	19 Hoche	Plaisanterie	11 St. Simon

Matka (przez Gardefeu) znowu z linji Dollar'a.



4. I kl. gn. Pieszczotka (Magnan i Łuna), własność A. hr. Morstina *(fot. włas. „Jeźdźca i Hodowcy")*.

Ten wyścig rzucił bardzo dobre światło na dwa trzylatki francuskie, które ten wyścig wygrały.

I jeszcze raz potwierdził „Flechois" swą wysoką wartość wygrywając *„Prix du Conseil Municipal"* (200.000 fr. 2400 mtr.) w 2'38", od 4 let. „Cid Compeador" 3 let. „Samic" c. Bayardo i inne, wśród których znowu był „Square Mesure".

Wszystko to zdaje się wskazywać, że poza Ksar'em nie było tak dobrego trzylatka jak Flechois.

Na trzeciem miejscu stawiam Harpocrate'a.

Zwrócił on moją uwagę swoją bardzo wierną formą, aczkolwiek żadnego wielkiego wyścigu nie wygrał.

W Derby był czwartym, w Grand Prix trzecim, w Prix Royal Oak znowu trzecim, a prócz tego wygrał kilka bardzo dobrych wyścigów: a więc *Pr. des Cars*, nagr. *du Prince d'Orange*: bijąc Abri, Zagreusa, champion'a Nouvel An i inne. Następnie wygrał *La Coupe d'or*, bijąc dobrą Xanthis i *Prix Henri Delamarre* — bijąc powtórnie dobrego rotszyldowskiego trzylatka „Abri", który w Deauville wygrał dobrą nagrodę (Guillaume Conquerant) od Sourbier'a.

3 Harpocrate og. gn. 1918 r. w st. Ed. Kamm'a.

HUSH				4. ST. ANGE III			
Silent Lady		8 St. Serf		Ste Adresse		9 Son O'Mine	
Miss Gunning II	9 Cyllene	Feronia	11 St. Simon	Chesm	11 St. Simon	Altitech	19 Isonomy

* * *

Poza tymi trzema końmi, lepsze wyścigi trzyletnie rozegrały konie, które często się bijały, to też określić ich klasę i stosunek do siebie jest bardzo trudno. Subjektywnem mojem wrażeniem jest, że najwyżej w tej grupie postawić trzeba og. G r a z i n g.

Grazing og. s. po Sweeper i Xanthene po Grey Plume z początkiem sezonu zapowiadał się bardzo dobrze, w drugiej połowie nie umiał jednak potwierdzić swej klasy. Niemniej był drugim w Derby, a także wygrał nagrody: *Daphnis, de Guiche* oraz *64 Biennal*. Pozatem był drugi w G. P. de Vichy za 4 let. *Herlies*.

Przypominam że w 1920 wygrał on Criterium de Deauville i szybkości mu nie brakuje, natomiast nie zdaje się trzymać dystansu i w nagr. Royal Oak był pobity przez współzawodników takich jak Vatel i Binic.

Tacite og. po Sans Souci i Taormina po Torpoint, st. E. Rotschilda wczesną wiosną wygrał *Pr. du Mars* i potwierdził tę formę w *Pr. Greffulhe*, która to nagroda jest jednym z produce'ów francuskich. W Derby był szóstym, walcząc w grupie koni, które ubiegały się o płatne miejsca — bez skutku, na co wpłynęło również zderzenie z Nonchaloir.

W Grand Prix jest czwartym o łeb za Harpocrate, któremu uległ w honorowej walce. W Poule d'E. jest drugi za Le Traquet, który, jak się później okazało, wygrał wyścig zupełnie przypadkowo.

Binic po Royal Eagle i Brême wygrał nagrody *Bend'Or* następnie de *l'Esperence*. Bardzo dobry wyścig zrobił w nagr. „President de la Republique", będąc drugim za „Pomme de Terre" bardzo dobrym koniem lorda Zetland, który w Anglji niejeden dobry wyścig wygrał i dla którego nagroda ta była „dojrzałym owocem do zerwania". Harpocrate i Grazing były na dalszych miejscach.

W nagrodzie Royal Oak jest blisko czwartym, bijąc znowu Grazin'ga. W nagr. De Lions — jest drugi za Panzart'em. W nagr. Jumilhac — drugi za Fou du Roi w Gr. Pr. de Marseille — trzeci.

Pantzart, po Helicon—Primula po Doricles wyróżnił się wygrywając kilka dobrych wyścigów, a więc Prix *Ladas*, Prix *Citronelle*, Prix de *Lions*, Prix de *Rocquencourt*.

Happy Go Lucky stada bar. Rotschilda wygrał kilka wyścigów, z których dwa zasługują na bliższą uwagę: Prix *Montretout* oraz Prix *Saint Georges*, które wskazują, że posiadał on dużo szybkości, wygrywając obadwa krótkim finish'em. Pedigree b. ciekawe i dziś rzadkie (Hermit Dollar), osobniki typowo francuskie grają tu dominującą rolę. Matka Happy Go Lucky dała już zwycięzcę Grand Prix w osobie Houli (Libaros).

HESIONE 3								SANS SOUCI II 3							
Haresfoot				8 Lutin				Sanctimony				5 Le Roi Soleil			
Crowfoot		9 Kilwarlin		Légitime		19 Patriarche		Golden Iris		8 St. Serf		M-lle de la Vallière		20 Heaume	
Kingcup	2 Cremorne	Hasty Girl	27 Arbitrator	Ecliptique	17 Don Carlos	Partlet	1 Dollar	Gardenia	1 Bend Or	Feronia	11 Saint Simon	Laversine	31 Boiard	Bella	5 Hermit

Vespertillion og. gn. urodz. w st. również bar. Rotschilda i po tymże Sans Souci zwraca na siebie uwagę również pochodzeniem: matką jego jest mianowicie Westaria, rodzona siostra Flying Fox'a. Wygrał on kilka dobrych wyścigów a mianowicie:

Pr. des *Acacias*, Pr. de *Fontainebleau*, Pr. *Lonray*, zaś w dystansowej próbie Pr. Florian de Kergorlay był drugi za „Nouvel An".

Balcanic po Alcantara II i Beanba po l'Inconnu wygrał klasyczną nagr. *la Rochelle*, następnie Pr. *Martinvaast*. W Poule d' E. był czwartym i tu pobił niegotowego jeszcze Harpocrate'a.

Abri st. Rotschilda i wygrał dwa wyścigi: *Mackenzie Grieves* oraz Prix *Guillaume le Conquerant* w Deauville od 4 letniego znanego Sourbier, zwyciężanie którego w r. b. nie należało do rzeczy bardzo trudnych (o czem niżej), niemniej dobrze świadczy o Abri.

Aby skończyć z trzyletniemi ogierami wspomnę jeszcze o meteorach, które jednym dobrym wyścigiem zainteresowały publiczność i zwróciły na siebie uwagę, aby wkrótce zniknąć bez śladu. A więc „Le Traquet" (Verwood – Belle Fleur po Flying Fox) który wygrał *Poule d'E.* — i był drugi w Pr. Edmond Blanc, zahypnotyzował do tego stopnia swego właściciela, że ten kazał mu biegać w Derby angielskiem, gdzie, rzecz prosta, był bez miejsca. Później widziałem go w Deauville jak nie mógł sobie nawet płatnego miejsca znaleźć.

Wczesną wiosną zabłysnął wraz ze słońcem „Petsik" (Sea Sick — Petulance) który później nie odegrał poważniejszej roli, umiał jednakże wygrać Prix *Delatre*.

Le Majordome po Phoenix i Mary Adeane po St. Serf wygrał nagrody: *Edgar la Charme* i klasyczny Prix *Daru*, gdzie za nim był Verspertilion, o którym tylko co była mowa oraz Vatel (Sans Souci i córka Beppo), który późną jesienią potrafił stanąć łeb w łeb z Kaar'em, od którego coprawda otrzymywał 7 klg.

Późną jesienią na przetargach został nabyty do stajni p. E. Blanc.

Nagrodę imienia *E. Blanc* wygrał jego chowu „Le Filon" bardzo dobrego pochodzenia (Verwood — Roselys po Flying Fox i Rocquette — rodzona siostra Dagora) popularną Prix des *Haras Nationaux* — Clair Avril (Presto

Clairette po Kerym z linji Dollar'a, wreszcie klasyczną nagrodę *„Lagrange"* wygrał Stick to it (l'Inconnu i Glucose po Melton), za którym był Petsik, startujący tu jako faworyt po swojem zwycięztwie w Prix Delatre. Prix *Miss Gladiator* (Poule de Produits) wygrał Mont Renaud (Friant II — Melopee po Perth).

Wszystkie te konie, wygrawszy po jednej, dwie dobre nagrody nie mogły się potem niczem odznaczyć ani swej chwilowej formy potwierdzić.

Wspomnę wreszcie, że dobre wyścigi pojedyńcze zrobiły „Shake Hand" (Sans le Sou — Simon Lass) który był trzecim w Derby i wygrał Prix *Simonian*, (syn Sardanapale — z kl. Oriana po Dark Ronald), Black Larry (Nimbus — The Fylde po Chaucer) zwycięzca w Prix *Bois de Boulogne*, Pochard (Batailler i Zia) — który wygrał *„La Bourse"* — i na tem kończę wzmiankę o trzyletnich ogierach, które potrafiły się wyróżnić w lepszych wyścigach. (d. c. n.)

HIPPIKA.

Wstęp, pomieszczony w pierwszym numerze, mógł tylko określić cel moich artykułów, dlatego też zaznaczam, że było to niezbędnem, ażeby chociaż trochę obznajmić czytelników z panującymi stosunkami w życiu sportowem i z tą niewidoczną, ale zaciętą walką, jaka toczy się oddawna między starymi i nowymi prądami. Teraz więc, nie uchylając się od ściśle zaznaczonego kierunku przechodzę wprost do rzeczy.

UJEŻDŻANIE I JAZDA.

Do treningu nie radzę brać koni młodszych, jak 4—5 l. W pierwszym okresie powinno się konia nauczyć nosić jeźdźca, jak się to robi przy ujeżdżaniu koni wyścigowych. Jest to rodzaj ćwiczeń, przy których należy zawsze brać pod uwagę temperament i siły konia. Początkowo kłus nie powinien trwać dłużej nad 5 minut. Siodło powinno być t. zw. „włoskie" z wysuniętemi ku przodowi tybinkami, na grubym filcu, lub czapraku z futerka sarny (to ostatnie jest nadzwyczaj lekkie i wobec tego, że ma gruby włos, łatwo przepuszcza powietrze i miękko leży na koniu)—szeroki pojedyńczy popręg, podpierśnik z wytokiem i gumowe plecione wodze, grube lub nawet gumowe wędzidło, to są niezbędne rzeczy.

Siodła się konia więcej ku przodowi; siedzenie zaś i cała postawa w siodle — jak mówiło się wyżej.

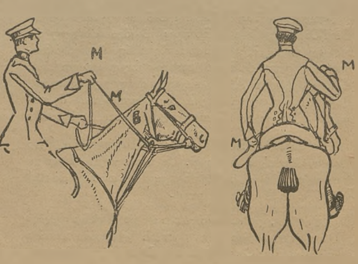
W tym pierwszym okresie nie wolno stawiać koniowi odrazu trudnych wymagań, a jeździ się tylko stępa i kłusa po dużem kole, zachowując się jak najspokojniej, zwracając bardzo uwagę na swoje ręce, które powinno się trzymać tak lekko, jakby jeździec miał w nich 2 szklanki z wodą i bał się je przelać. Praca zaczyna się od 30 m. stępa, następnie kłusuje się (kłus krótki), nie anglezując, ale starając się siedzieć bardzo lekko i miękko. W miarę, jak koń wzmacnia się, należy robotę kłusem przedłużać, doprowadzając reprizy do 20 minut. Po kłusie trzeba chodzić stępa od 30 m. do 1 godz. Od pierwszych dni jak tylko koń oswoił się z siodłem, cała jazda i ujeżdżanie odbywa się w terenie w polu, ażeby od samego początku uspokoić go, przyzwyczaić do terenu. Przy zwrotach należy zawsze używać tylko jednej wewnętrznej wodzy, nigdy nie używając do tego łydek. Łydki zaś działają zawsze jednocześnie i są używane tylko do posyłania konia naprzód; wodze zaś do kierowania, zatrzymywania i cofania. Jeździ się tylko na wędzidle, nigdy nie używając munsztuka. Twardy pysk u konia bywa tylko skutkiem używania ostrych środków, jakto: munsztuka, ostrych wędzideł, a najgorszą jest twarda ręka jeźdźca, bo ona nazawsze kaleczy konia i tylko ta wada wyrobiła ogólne zdanie, że są konie, które rodzą się już z pyskami „jak drzewo"...

Konie rzadko kiedy bywają złośliwe z natury. Dopiero ostre i nerwowe obchodzenie się z nimi, tak w stajni, jak i w czasie jazdy — psuje je.

Na początku ujeżdżania należy dążyć do tego, by koń nabył zaufania do rąk jeźdźca, w wodzach szukał spokojnego i miękkiego oparcia i za najlżejszem poruszeniem obu łydkami, chętnie szedł naprzód. Głównem zadaniem ujeżdżania jest wyrobienie w koniu wytrwałości, bezwzględnego posłuszeństwa, giętkości, zwrotności i zręczności. Koń powinien iść naprzód w każdem żądanem tempie, chętnie i spokojnie brać przeszkody, tracąc na to minimum sił. Dlatego niezbędnem jest już z samego początku wyrabianie w koniu techniki skakania.

Odrazu już w I okresie jazdy, na równym elastycznym placu (nie twardym i nie grząskim) ustawia się serja przeszkód t. zw. „pienerols". Są to grube drągi długości od 5 do 6 metr., umieszczone równolegle jeden za drugim, na fundamentalnych słupkach, w jednakowych odstępach. Wysokość podniesienia drągów i ich odstępy jeden od drugiego, zależą od okresu i czasu treningu i ujeżdżania.

W czasie I okresu wszystkie drągi układają się na ziemi (6—7), w odstępach 7 kroków jeden od drugiego.



Siedząc spokojnie, przeprowadza się konia w czasie roboty codziennie 5 — 10 razy przez nie stępem, a potem krótkim kłusem. Trzeba bardzo uważać, ażeby koń, nie dodając tempa i nie uciekając, spokojnie przechodził przez sam środek wszystkich drągów, za każdym razem

z przeciwnej strony (w kłusie nigdy nie trzeba anglezować). Ta niewielka gimnastyka wyrabia spokój, uwagę i posłuszeństwo, bez żadnego zmęczenia; daje podstawę do następnej pracy.

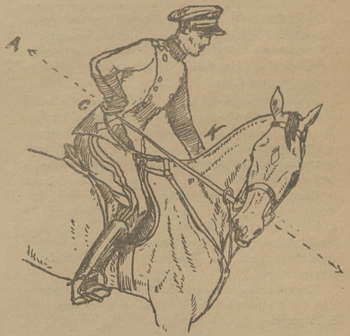
Jeżdżąc po dużem kole, zmieniając często kierunek i nie wymagając od konia ostrych zwrotów, wyrabia się w koniu pilność i dąży się do tego, ażeby koń miękko reagował na ruch każdej wodzy zosobna przy większem oparciu się na wędzidle i od jednocześnie działających łydek energicznie poruszał się naprzód.

Prawidłowem działaniem jednej z wodzy przy zwrotach są zgięcia szyi, elastyczność i giętkość, które doprowadza się do tego, że szyja zupełnie oddziela się od całego tułowia i tworzy jakby ster kierujący każdym ruchem konia. Przy raptownych zaś ruchach jeźdźca, czyli zbyt pośpiesznych i ostrych wymaganiach od młodego konia, bardzo łatwo zrobić błąd i raz na zawsze zepsuć mu pysk: bo koń, obawiając się szarpnięcia, będzie się sprzeciwiał i zacznie brać wędzidło „na kieł". Ręka przy zwrotach powinna się posuwać zawsze w kierunku wodzy (A); nie trzeba opuszczać jej i podnosić do góry, — odpowiedni kierunek daje „wytok" (B), regulujący działanie wędzidła na pysk konia w jednem i tem samem miejscu.

Zaokrąglona we wszystkich stawach ręka, tworzy jakby spiralną sprężynę: przy zbieraniu wodzy zwija się i przy oddawaniu rozpręża się, ale nigdy do prostej linji (K).

Kiść ręki nie powinna się wysuwać. (M) po za płaszczyznę tych samych linji kierunku wodzy i porusza się blisko ciała, mniej więcej u pasa (C). Łydki, stosując się do słabszego lub większego wymagania od konia, działają nieco za popręgiem i zawsze „wyciskaniem", a nigdy nie mogą być „klapiące".

Przy nieposłuszeństwie, które zawsze trzeba odróżniać od braku serca lub płochliwości, albo przy większem pobudzaniu konia naprzód używa się ostróg. Środki zaś takie jak palcat i but nigdy nie powinny być używane i są zbyteczne, o czem łatwo każdy może się przekonać w praktyce, gdyż sposób ujeżdżania jest natyle stopniowy



i uspakajający konia, że upór i znarowienie się — są wykluczone. Powtarzam, że dobrze ujeżdżony koń, musi robić wrażenie konia na wolności: absolutnie rozprężony, z długą zwrotną szyją, miękkimi elastycznymi ruchami, w normalnej równowadze, spokojny, zwrotny i giętki, tak żeby w każdym ruchu czuć było inicjatywę i zręczność. Do tego musimy dążyć prostą i łatwą drogą.

Na tem kończy się okres przygotowania.

(d. c. n.)

K. Rómmel mjr.

O pochodzeniu ogierów orjentalnych depôts państwowych.

Niewątpliwie ogiery orjentalne, t. zw. pół krwi arabskiej, znajdujące się w Depo Państwowych — przedstawiają materjał hodowlany bardzo, następnie wysoce szlachetny i przy swej szlachetności w znacznej przewadze wybitnie kościsty.

Ogierów pół krwi arabskiej znajduje się obecnie w Depo Państwowych 177[1]) odgrywają one przeto poważną rolę w ulepszaniu hodowli krajowej — ciekawem więc będzie zapoznać się bliżej z pochodzeniem tych koni, tymbardziej, że państwowa hodowla polska inaczej ujmuje kwestję rozpłodowców pół krwi niż to czyniła Austrja i konie te w naszym kraju już niedługo staną się pewnego rodzaju osobliwością.

Wszystkie ogiery orjentalne, przejęte swego czasu od władz austro-węgierskich w znacznej przewadze pochodzą ze stad rządowych gdyż na 177 ogierów ze stad prywatnych i nieznanych mamy 29, zaś ze stad rządowych 148, w czem z Radowiec 137, z Babolny 11.

[1]) 1 lipca 1921 roku

Jak więc widzimy znaczna większość naszych ogierów orjentalnych pochodzi z Radowiec.

Celem bliższego i gruntownego zaznajomienia się z pochodzeniem tych koni musimy się zapoznać z historją stada w Radowcach.

Historję stada w Radowcach da się podzielić na trzy okresy: pierwszy od założenia stada do przejęcia go przez Ministerstwo Rolnictwa, a więc od r. 1774 do r. 1869, drugi od r. 1869 do r. 1892 i trzeci od r. 1892 do r. 1918 t. j. do chwili rozpadnięcia się Austrji.[2])

W okresie od 1774 do 1869 stado Radowieckie było pod zarządem wyłącznie wojskowym. Początkiem jego był remontowy zapas koni, do którego komisje remontowe skupowały konie z Galicji, Bukowiny i południowych prowincji rosyjskich. Wiele klaczy z pośród remontu było wysoce szlachetnego pochodzenia, często klacze te były źrebne i przychówek od nich był hodowany.

[2]) Stado Radowieckie od końca 1914 r. znajdowało się na ewakuacji.

W r. 1792 ta przygodna hodowla tak się rozrosła, że został utworzony z dotychczasowego „Remontencommando" — „departament stadnin i remontu w Radowcach na Bukowinie". Używane wówczas ogiery pochodziły z Małopolski, Rosji południowej, Siedmiogrodu i Bukowiny. Podstawowy materjał stada radowieckiego był pochodzenia bądź miejscowego, bądź szlachetnego z przewagą krwi orjentalnej. Krwi zachodniej nie było tam wówczas ani śladu.

Pierwszym ogierem, który się w Radowcach wybił i którego krew płynie zapewne w żyłach niemal wszystkich radowieckich koni jest ogier „Barbarino" miejscowego siedmiogrodzkiego pochodzenia. Jego też łącznie z bratem drugim Barbarino uważa Gassebner[1]) za protoplastów stada.

Pierwszy z owych Barbarino, wybitniejszy, był zakupiony w r. 1802 w Siedmiogrodzie od hr. Jana Bethlen; był maści siwej, 157 cm. wysoki. Oba ogiery Barbarino dziedziczyły w wysokim stopniu im właściwe doskonałe przymioty, przelewając na potomstwo charakterystyczne cechy.

Pierwsze wiadome ogiery krwi wschodniej, sprowadzone do Radowiec to oryginalne araby czystej krwi z Babolny: Hussain i Monaky.

W r. 1818, kiedy założono po raz pierwszy rodzaj ksiąg stadnych w Radowcach, materjał klaczy był polskiego. tureckiego, kaukaskiego, mołdawskiego, lipizańskiego i siedmiogrodzkiego pochodzenia, ogiery zaś w tymże roku były następujące: 5 arabskich, 2 tureckie, 1 karster, 1 siedmiogrodzki, oraz pewna ilość wspomnianych Barbarino.

W r. 1824 zjawia się w Radowcach pierwszy ogier krwi zachodniej, mianowicie „Hallaz" rasy holsztyńskiej, wyhodowany w Mezöhegyes, następnie sprowadzają tam Moischer'a, kladrubera i dwa ogiery arabskie: Ossian'a z Piber i Monaky.

W r. 1826 w Radowcach pojawia się pierwszy Gidran, ogier arabski prawdopodobnie z Mezöhegyes, pierwszy Siglavi z Babolny, oraz pierwszy ogier pół krwi angielskiej — Richmond.

W r. 1830 ilość klaczy stadnych osiągnęła 400 sztuk; stado Babolna było obowiązane dawać Radowcom dziesięć, zaś Mezöhegyes trzy klacze rocznie. Wówczas jeszcze dominował ród Barbarino zarówno pod względem ilości jak i jakości.

W r. 1834 po raz pierwszy ukazują się w stadzie trzy Noniusy, anglonormandy z Mezöhegyes. W r. 1842 Radowce otrzymują znów ogiera pół krwi angielskiej Young Muley, w r. 1843 — nawet sześć.

Ostatnie były to ogiery szlachetne wyprodukowane bądź w Babolnie, bądź w Mezöhegyes na klaczach orjentalnych.

Zanotować trzeba działalność w Radowcach w r. 1843 1861 ogiera pół krwi arabskiej Elbedavy, którego potomstwo odznaczało się wzrostem, szlachetnością i wytrzymałością.

Elbedavy stworzył w Radowcach cały ród, który dziś już wprawdzie wygasł, krew jego płynie jednak w żyłach licznych naszych ogierów i klaczy stadnych państwowych.

[1]) Die Pferdezucht in den im Reichsrate vertretenen Königreichen in Landen der Osterreichisch - ungarischen Monarchie. Wien.

W tym czasie też pojawił się w Radowcach pierwszy Schagya, sprowadzony z Babolny.

W r. 1846 zakupił rząd austro-węgierski dla Radowiec od hr. Juljusza Dzieduszyckiego dwa araby czystej krwi: Adagar i Turchmen, z których drugi również został protoplastą całego rodu nadzwyczaj szlachetnych, a przytem tęgich koni o zdecydowanym typie.

W r. 1847 przysłano z Mezöhegyes do Radowiec pierwszego ogiera Furioso, znanego w monarchji austro-węgierskiej rodu cięższej pół krwi angielskiej.

Wreszcie w r. 1853 ukazują się w Radowcach pierwsze follbluty: Old Tan Tücker (Piccaron — Dr. of Teniers) i Clinker (Turkoman — Dr. of Humprey Clinker).

W r. 1866 spotykamy w Radowcach norfolka Young England, sprowadzonego z Kisber, wreszcie w r. 1867 pojawia się pierwszy Dahoman (Dahoman III — 55 Asslan) czystej krwi arab z Babolny.

W tym też czasie w Radowcach wspomniany już Gassebner notuje następujące rody:

1. Barbarino, rasy miejs. siedmiogr. silne, wytrwałe konie średniego wzrostu o nieco ciężkiej głowie, doskonałych nogach, wyrównane w typie.

2. Gidran, $^1/_2$ krwi arabskiej z Mezöhegyes; niewielkie konie na doskonałych nogach, nieco ordynarne i skłonne do limfy.

3. Siglavi, $^1/_2$ krwi arabskiej z Babolna; szlachetne, o dobrej nodze konie, dzielne użytkowo.

4. Elbedavy, $^1/_2$ krwi arabskiej z Babolna; konie dużego wzrostu, szlachetne, wyraziste, żywego temperamentu, silne i wytrwałe.

Pozatem: z arabskich—rody: 5) Samhan, 6) Fedhan, 6) Anace, 8) Messrour, 9) Abugress, 10) Dahabi, 11) Schamar i 12) Turchmen.

Z angielskich:

13. Nonius anglo-normandzki z Mezöhegyes, wielkie, średnio ciężkie limfatyczne konie powozowe, w robocie miękkie.

14. Furioso pół-krwi angielskiej z Mezöhegyes; które Gessebner określa, jako „duże, nie bez szlachetności, silne, b. wytrzymałe, dobrze się dziedziczące".

15. Maestoso krwi lipizańskiej z Mezöhegyes; konie średniego wzrostu, o nieco ciężkiej głowie, dobrej prezencji i mocnej budowie.

Od roku 1832 do 1869 w Radowcach używano do rozpłodu 276 ogierów czołowych. Według ras ogiery te dzielą się jak następuje:

1. Siedmiogrodzkich — 10, w tem 9 Barbarino; ostatni r. 1842.

2. Czystej krwi arabskiej — 35, z czego nawybitniejsze: Turchmen (1846), Elbedavy (1842), Dahoman (1867), Tajar (1854).

3. Czystej krwi perskiej — 2, Delpesent (1857) i Delpesent I (1864).

4. Czystej krwi anglo-arabskiej — 1, Fergus (1861).

5. Pół krwi arabskiej — 164, w czem 1 Schagya, 43 Siglavi, 10 Gidranów, 25 Elbedavy.

6. Pełnej krwi angielskiej — 20, od r. 1853, najwybitniejszy był Goldfinder (Faugh a Ballagh — Liverpool mare) z Kisber (1855).

7. Pół krwi angielskiej — 26, w tem Furiosów 5.

8. Lippizanerów — 3, najwybitniejszy Maestoso.

9. Anglo-normandów — 12, same Noniusy do r. 1840.

10. Norfolków — 2 (Young England 1866 i Nordstern 1863).

11. Niewiadomego pochodzenia — 1.

Jak więc widzimy w okresie od 1832 do 1860 dominowała krew orjentalna; od roku 1860 — 1869 nie spotykamy prawie wcale ogierów $^1/_2$ krwi arabskiej, ustąpiły one miejsca wówczas follblutom, pół krwi angielskiej, czystym arabom i norfolkom.

Anglo-normandzkiej krwi dolewano dla pogrubienia w okresie od 1834 — 1840 r., w nieznacznym stosunkowo stopniu.

Dopiero w okresie od 1869 do 1892 wprowadzono w znacznym stopniu krew zachodnią i od tego czasu datuje się pogorszenie jakości konia radowieckiego.

W latach 1870 — 1873 importowano do Radowiec 11 anglonormandzkich ogierów, w czasie od 1875 — 1889 11 norfolskich klaczy, w r. 1878 przydzielono z Piber 28 anglo-normandzkich klaczy, 8 norfolskich, 19 pół krwi angielskiej i 5 irlandzkich w tym też mniej więcej czasie przeniesiono z Piber do Radowiec 36 klaczy lippizańskich.

Importy anglo-normandów i norfolków były skutkiem pogoni za masą i wzrostem w koniu, kosztem jego suchości, szlachetności i zalet wewnętrznych.

To też Gassebner pisze o potomstwie owych importów: „źrebięta były przeważnie wielkie, ale beznadziejnie płytkie, miękkie w strukturze, skłonne do opoi, na krótkich, stromych pęcinach, często o cofniętem kolanie"

(dok. n.)

J. Grabowski.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— Og. kaszt. „Dark Dawn", urodz. w r. 1917, a importowany w r. 1920 z Anglji, w sezonie kopulacyjnym 1922 r stanowić będzie w stadzie Czaryż, hr. Morstina. Rodowód, bardzo dobry, załączamy poniżej.

Og. kaszt. Dark Dawn I ur. w 1917 r. w Anglji.

CYPRESS				2 SUNDRIDGE			
Agave		9 Cyllene		Sierra		12 Amphion	
Wood Anemone	12 Springfield	Arcadia	3 Bona Vista	Sanda	12 Springfield	Suicide	Speculum lub Roseberry 22

Podobnie zbudowany jest rodowód zeszłorocznego najlepszego trzylatka angielskiego Craig an Eran, który jest po „Sunstar" (Sundridge), matka zaś jego — jest po Cyllene. Zeszłoroczny derbista angielski „Humorist" jest ze strony ojca wnukiem Cyllene'a, ze strony zaś matki wnukiem Sundridge'a.

Obadwa te wymowne przykłady, poparte jeszcze rodowodem doskonałego Alan Breck'a, świadczą o wielkiej wartości połączenia Sundridge Cyllene, którego też produktem jest Dark Dawn.

Cyllene dał w Anglji derbistów: Cicero (1905), Minoru (1908), Lemberg (1910), prócz tego jest ojcem najlepszego dziś w Anglji ogiera „Polymelus", po którym derbiści Pommern (1915), Humorist (1921). „Sundridge" zbyt dobrze jest znany, jako ojciec Derbisty Sunstara (1911) — aby trzeba było więcej o nim pisać. Najlepszym zeszłorocznym dwulatkiem angielskim był „Golden Corn", syn Golden Sun, a wnuk Sundridge'a.

Żeńska linja Dark Dawn'a — dobra i idzie na Problem zwycięzczynią — „tysiąca gwinei".

— Do stajni wyścigowej p. St. Ostoi-Ostaszewskiego w ostatnich dniach przybyły nabyte od H. ks. Lubomirskiego:

1) 3 l. og. kaszt. Zefer (Mości Książe i Junaczka) i
2) 2 l. og. gn. po Mości Książe i Halka.

Do tejże stajni przybyły wzięte na procenty od p. Czesława Baczyńskiego ze Śmiłowa dwa dwulatki: og. gn. po Habicht i Piruetka i kl. siwa po Habicht i Esperance.

Konie tej stajni, jak wspomnieliśmy, pozostają pod opieką trenera Karwackiego, jeździć na nich będzie żokiej Bryk.

— **Stado p. M. Bersona** w Lesznie składa się z 2 ogierów-reproduktorów: Alarica-Victora (Alaric i Vac Victis) i Araka (Falb i Rigo), oraz dziesięciu klaczy, a mianowicie:

1) Poinsettia (Sunflower II i Personalty),
2) Nabotoris (Nabot i Oria),
3) Montana (Galtee Boy i Mundon),
4) Esneh (Horyzont II i Snow),
5) Alcantara (Alaric i P sse Greza),
6) Jersey Lilly (Alaric i P sse Greza)
7) Mundane (Alaric i Mundon),
8) Alfa (Alaric i Fantina),
9) Kaśka (Morganatic i Maritima) i
10) Electra (Con amore i Ellipse).

Przychówek tego stada zasila stajnię wyścigową p. M. Bersona. Oddane więc zostały do stajni:

2 l. og. kaszt. Lelek (File do Vent i Montana) i
2 l. kl. gn. La Vilanella (File du Vent i Alfa),

oraz roczniaki:

og. gn. Beau Point (Beau Bill i Poinsettia),
og. gn. Falstaff (File du Vent i Alfa),
og. cgn. Moucheron (Huszar II i Mundane),
og. gn. Nabab (Vadi Halfa i Nabotoris),
kl. gn. Vaselina (Vadi Halfa i Esneh),
kl. gn. Blue mountain (Blue Danube i Montana).

W ubiegłym 1921 r. klacze zostały pokryte 1) Alaric'iem Victor'em: Poinsettia, Esneh, Montana, Nabotoris, Kaśka; 2) Arakiem: Alfa, Mundane, Jersey Lilly, Alcantara. Electra została świeżo wzięta do stada.

— **Stado Ktery - Szepietów** zostało powiększone przez nabycie matki stadnej Ewy (Brzask i Tonleiter) od p. B. Niemcowa. Ewa została w roku ubiegłym pokrytą Morganatic'iem.

Do stajni wyścigowej tego stada przybyły nabyte od p. M. Jędrzejowicza z Dylągówki roczniaki:

1) og. kaszt. Hapy lover (Fedorius i Rose d'amour),
2) og. gn. Herburt (Morphy i Fingerhut),
3) og. gn. Himek (Morphy i Ewka).

— **Rozmarzenie** kl. gn. ur. w r. 1915 w st. ks. Hohenlohe-Oeringen po og. The Story (s. Sundridge'a) z kl. Hypnose (c. Gaga) wraz z przychówkiem kl. gn. Cud Hanka ur. w r. 1920 po Bajazzo (s. Joyful) i og. sk. gn. Moje-Marzenie ur. w r. 1921 po og. Majestic (s. William III) sprowadził z Niemiec do Polski pułk. hr. Stanisław Breza.

— **P. Kazimierz Dzierzbicki** zakłada stado koni pełnej krwi w maj. Bartoszówce z. Piotrkowskiej. Stajnie i paddocki zostały urządzone z wielkim nakładem.

W stadzie już znajdują się: znany ogier Raróg (Sac à-Papier i Gardone po St. Simon) matki stadne: Remisa (Quo Vadis i Zaira), Belgja (Bachelor's Double i Queen Helene), Westfalka (Sly fox i Westfalia) i Rota (Kartacz i Hańcza).

Oprócz tego p. Dzierzbicki ma w treningu (u tr. Żubra) 3 l. og. Neil Desmond'a i 2 l. kl. Lanoline.

— **Z Klubu Jazdy.** Klub Jazdy urządza konkursa hippiczne w roku 1922 w dniach 31 maja i 3, 5 i 7 czerwca.

Szczegółowo opracowany program został oddany do druku i niebawem będzie rozesłany interesowanym kołom. Sfery wojskowe otrzymają go za pośrednictwem II-go departamentu jazdy. W pracach przygotowawczych nad programem roku 1922 wybitny przyjmował udział szef sekcji jazdy jen. Biliński; współpraca zarządu klubu ze sferami miarodajnemi naszej jazdy coraz staje się ściślejszą i tą jedynie drogą klub będzie wstanie spełnić zaszczytne zadanie, które nakłada nań pierwszy punkt statutu, który powiada: „celem i zadaniem Klubu jest praca i działalność ku rozwojowi i udoskonaleniu jeźdźca i konia kawaleryjskiego w Polsce".

Z 16 zawodów, które przewiduje program r. 1922 4 są przeznaczone wyłącznie dla wojskowych, a jeden z nich dla podoficerów naszej armji.

Championat konia wojskowego, składający się z 4 prób, został po raz pierwszy wprowadzony do programu konkursów w Warszawie.

Naczelnik Państwa wyraził swoje zainteresowanie się działalnością klubu, ofiarowując nagrodę honorową, którą otrzyma jeździec zwycięzca Wielkiego konkursu myśliwskiego im. Naczelnika Państwa. Także i ciało dyplomatyczne zaofiarowało klubowi nagrodę honorową, dołączoną do wielkiego konkursu zwyczajnego. Piękny puhar, zaofiarowany przez korpusy oficerskie Krechochowieckiego i Jazłowieckiego pułków ułanów, stanowić będzie zachętę w championacie konia wojskowego. Klub, acz skromne, do każdej nagrody pieniężnej dołącza żetony lub kubki, własnego ustalonego typu.

Nowością będzie konkurs myśliwski dla służby stajennej; zwycięzca otrzyma srebrny zegarek, ofiarowany przez Karola hr. Skarbka.

Dzięki wydatnemu poparciu finansowemu w roku założenia ze strony Tow. Zachęty, oraz przyjaciół klubu, nagrody zostały określone na sumę z górą 600000 marek.

Ogólne zebranie Klubu poleciło ścisłemu zarządowi zorganizować i w roku 1922 przebieg dystansowy. Warunki przebiegu zostaną w odpowiednim czasie ustalone i ogłoszone Pomyślany na razie jest dystans Warszawa-Augustów-Warszawa. W Augustowie jak wiadomo stoi pułk ułanów Krechowieckich, którego dowódca oznajmił gotowość udzielenia gościnności uczestnikom przebiegu przez swój pułk. Dystans tego raidu wynosiłby około 450 klm., termin zaś byłby znowu w jesieni i przebieg prowadziłby przez niejedną kwaterę naszej jazdy.

— **P. Adolf Woliński,** zarządzający rachubą i kasą Towarzystwa Zachęty Hodowli Koni w Polsce, z dniem 1 stycznia r. b. rozpoczął 31 rok służby w Towarzystwie. Jubilatowi Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" składa życzenia dalszej owocnej, jak dotychczasowa, pracy.

ZAGRANICZNA.

— **W „Sport Welt"** czytamy:

„Wydawanie Entencie niemieckich koni zarodowych, do którego Niemcy są zobowiązane traktatem wersalskim, stanowi dla hodowli niemieckiej niebezpieczeństwo, którego nie można lekceważyć. Ostatniemi czasy sprzymierzeni ponowili żądania, którym trzeba będzie zadość uczynić; sięgają one jednak tak daleko, że np. dla Rumunji przeznaczono obecnie z Niemiec 30 ogierów pełnej krwi, chociaż w Rumunji hodowla koni, tak pełnej krwi, jak i gospodarskich, żadnego ze strony Niemiec uszczerbku nie poniosła, a przytem rumuni całkiem bezprawnie uprowadzili z Węgier paręset zarodowych ogierów i klaczy. Tak czy inaczej muszą się Niemcy pogodzić z koniecznością utraty znacznej ilości ogierów pełnej krwi; ponieważ zaś komisje francuskie już podczas ubiegłej zimy objeżdżały pruskie państwowe zarodowe stadniny, więc prawdopodobnie z pomiędzy nich najpierw wybierać będą ogiery.

Sprawdzi się jednak przysłowie, że „niema tego złego coby na dobre nie wyszło". W Graditz, głównej zarodowej stacji, grasuje od kilku lat zaraza: odstraszy to zapewnie sprzymierzonych od zabierania stamtąd koni, z któremi zanieść by mogli do swoich krajów chorobę, ze wszystkich najniebezpieczniejszą. Ryzyko w tym wypadku byłoby większe niż przypuszczalne korzyści. I stacja Albefeld wyda się zapewne podejrzaną, z powodu częstych stosunków, jakie utrzymuje ze stacją w Graditz. Francuzi mogą sobie powinszować, że pomimo wojny, uchronili swoją hodowlę od zgubnych wpływów, jakie rozprzestrzeniły się w Niemczech, właściwie dzięki owym pruskim stadninom rządowym i nie zechcą zapewne narażać obecnie swojej hodowli na niebezpieczeństwo".

Inspiracja bardzo przejrzysta — bo od kiedyż to w Niemczech zagnieździły się takie nieporządki we wzorowo prowadzonych stadninach — i skąd ta szczerość chwalenia się niemi i tolerowanie ich w przeciągu dłuższego czasu. To już nie wędka zarzucona niezgrabnie z haczykiem, a wprost na sznurku, primitywny gwóźdź, na który, wątpliwie żeby się ktoś złapał — szczególniej sprzymierzeni, którym, jak niemcy z niedawnej praktyki wiedzą, należałoby się od nich trochę więcej szacunku i lepsze mniemanie o ich sprycie.

A zresztą tak wiele jest środków zapobiegawczych chociażby urządzenie punktów z dłuższą kwarantanną.

— **We Włoszech** na liście reproduktorów, których potomstwo w 1921 r. najwięcej wygrało — pierwsze miejsca zajmują.

Signorino (Best Man)	1.632.690 lir.
Lally (Amphion)	974.870 „

Sir Archibuld (Desmond) . . . 463.450 lir.
Arconte (Melton) . . . . . . 367.900 „
Guido Reni (Melanion) . . . 316.110 „

— Jak niskie są ceny stanówek na Węgrzech — możemy sądzić że cena stanówki z takim Pazman'em wynosi 10,000 kor.; Dolomit i Nubier kryją po 6.000 koron.

WYGRANE KONI.

2 latki, które wygrały powyżej 20.000 mk.

1.	Radiation	303,000 mk.
2.	Zbaraż	169,200 „
3.	Irish Dancer	155,000 „
4.	Puddler	104,600 „
5.	Barbara Belle	84,000 „
6.	Zaporożec	80,000 „
7.	Azalja	74,400 „
8.	Trés chic	69,000 „
9.	Zerwikaptur	66,000 „
10.	Dry Martini	64,000 „
11.	Alderney	44 800 „
12.	Patrol	43,200 „
13.	Nan	40,000 „
14.	Sewastopol	38,000 „
15.	Lady Margaret	38,000 „
16.	Ambitna	33,600 „
17.	Mary	30,400 „
18.	Panna	28,000 „
19.	Viveur	22,000 „
20.	Fabjusz.	22,000 „
21.	Górą Paskarze	22.000 „

3 latki, które wygrały powyżej 50.000 mk.

1.	Battaglia	319,000 mk.
2.	Obertas	291 000 „
3.	Desmira.	262,000 „
4.	Odsibka.	196,000 „
5.	Eloe	180.400 „
6.	Baccarat	162,000 „
7.	Pieszczotka	161,000 „
8	Valailles	149,700 „
9.	Mulhousse	139 500 „
10.	Toothpick	134,000 „
11	Widzowianka	127.000 „
12.	Herson	112,500 „
13.	Witeź	102,800 „
14.	Dornach	102,600 „
15	Bubi	95,600 „
16.	Ojdana	82,700 „
17.	Air Marshall	74,200 „
18.	Djadem	70,200 „
19.	Cherubim	66.200 „
20.	Berncastel	60 200 „
21.	Soultz	57,700 „
22	Ipsos	56,800 „

4 latki, które wygrały powyżej 50,000 mk.

1.	4 l. Menzala	499,000 mk.
2.	5 l. Aragwa	448,000 „
3.	4 l. Tilly II	380,000 „
4.	5 l. Brise Guigne	267,000 „
5.	4 l. Grom	189,400 mk.
6.	6 l. Lublin	184,000 „
7.	4 l. Melk	182,000 „
8	5 l. Molly Malone	163,500 „
9.	5 l. Namorob	150,500 „
10.	6 l. Kelet	150,000 „
11.	4 l. Verbum Nobile	144,800 „
12.	4 l. Ulmen	139,400 „
13.	4 l. Azamat	135,000 „
14.	4 l. Hakon	129,500 „
15.	6 l. Larix	126,000 „
16.	pł. Bandura	114,000 „
17.	5 l. Tarczyn	106 500 „
18.	6 l. Pelasger	108,100 „
19.	6 l. Pinckerton	108,000 „
20	pł. Leonardo	104,400 „
21.	4 l. Tellur	99,700 „
22.	4 l. Dragoner	89,300 „
23.	4 l. Iskra	89,200 „
24.	5 l. Harczias	85,600 „
25.	4 l. Patti.	75,900 „
26.	4 l. Sonja	69,900 „
27.	4 l. Marichette	67,400 „
28.	5 l. Maleńka	65,400 „
29.	4 l. Newa	64,500 „
30.	4 l. Mała Langden	64,400 „
31.	4 l. Hejnał	63 200 „
32.	4 l. Kain	61,200 „
33.	4 l. Benjamin	59,500 „
34.	6 l. Promień	58,100 „
35.	5 l. Córka Foski	53,000 „
36.	4 l. Hesperus	51.500 „
37.	4 l. Ortrude.	50,800 „

STAJNIE WYŚCIGOWE.

M. Berson.

Tr. Walenty Cieślak. Żok. Józef Dorcaz.

4 l. og. kaszt. Mazepa (Floreal i Mundon),
3 l. og. kaszt. Dry Martini (Cellini i Damiano d'Asti),
3 l. kl. sk. gn. Azalja (Icy Wind i Rosette),
3 l. kl. gn. Ambitna (Sly Fox i Blitzmädel),
3 l. kl. cgn. Nan (Fils du Vent i Nabotoris),
2 l. og. kaszt. Lelek (Fils du Vent i Montana),
2 l. kl. gn La Vilanella (Fils du Vent i Alpha),
2 l. kl. gn. Platina (Regent's Park i L'Exilee),
2 l. kl. kaszt. Orberose (Port Royal i Sarikamych).

M. Róg.

Tr. Jan Paszkiewicz.

pł. og. gn. Admirable (Aboyeur i Mizzle),
5 l. kl. gn. Menzala (Sardanapale i Diavolezza),
4 l. og. gn. Dornach (Fresneaux i Damville),
4 l. kl. kaszt. Battaglia (Batailleur i Masandra),
4 l. kl. kaszt. Berncastel (Admirable Crichton i Barbery),
4 l. kl. gn. Mulhouse (Fresneaux i Mabille II),
4 l. kl. gn. Soultz (Admirable Crichton i Suissesse),
2 l. kl. cgn. Perichole (Sun Star i Pescara),
2 l. kl. gn. Xalapa (Nestor III i Quille).

OGŁOSZENIE.

Zarząd Stadnin Państwowych podaje do wiadomości, że w sezonie kopulacyjnym 1922 r. stanowić będą w państwowym stadzie koni w Janowie następujące ogiery:

A) OGIERY PEŁNEJ KRWI ANGIELSKIEJ:

1) Carabas (Carbine-Dolly Watts po St. Frusquin) . za opłatą 10 000 mk.
2) Fils du Vent (Flying Fox-Airs and Graces po Ayrshire) „ 10.000 „
(wyłącznie dla pełnej krwi)

3) Mości Książę (Sac à Papier-Izbica po Carlton) . . za opłatą 10.000 mk.
4) Liège (Sorrento-Letticia po Tarporley) . „ 10 000 „
(po 4.000 mk. od innych klaczy)

5) Morgantic (St. Simon-Molly Morgan po Morgan) za opłatą 5.000 mk.
6) Polish Galloway (Farurey-Mitręga po Britannicus . „ 5.000 „
(po 2.500 mk. od innych klaczy)

B) OGIERY CZYSTEJ KRWI ARABSKIEJ:

1) Bakszysz (Ilderim-Parada po Rymnik) . . . . . za opłatą 2.500 mk.
2) Abu Mlech (Mlech-Łania po Ali Nabi) . . . . . „ 2.500 „
(do wszelkich klaczy)

Warunki przyjmowania klaczy prywatnych, celem odchowania przez ogiery czołowe, są do przejrzenia w Zarządzie Stadnin Państwowych i Towarzystwie Zachęty Hodowli Koni w Polsce (Warszawa Krakowskie-Przedmieście Nr. 32), oraz w państwowym stadzie koni w Janowie Podlaskim, poczta, telegraf i telefon w miejscu.

ZARZĄD STADNIN PAŃSTWOWYCH.

Redaktor i wydawca M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa. Piękna 15.